

JUSTYNA BALCARCZYK

Uniwersytet Wrocławski

Prawo do dobrego imienia postaci historycznej a granice wolności wypowiedzi dotyczące wydarzeń dziejowych

1. Wstęp

Tematem rozważań niniejszego artykułu jest zagadnienie ochrony czci postaci historycznej w sytuacji analizy naukowej wydarzeń, w jakich osoba ta brała udział. Jeśli opis tychże wydarzeń oraz/lub ich ocena jest dla ich uczestnika negatywna, może pojawić się pytanie o możliwość domagania się przez opisaną postać ochrony jej dobrego imienia, które doznało uszczerbku w wyniku publikacji. Nieuchronnie w takich sytuacjach pojawia się kwestia relacji tego uprawnienia jednostki do zasady wolności prasy. Na płaszczyźnie cywilistycznej pytanie to przybiera postać analizy okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dobrego imienia bądź przez oparcie ich na zasadzie ochrony interesu publicznego przez realizowanie zasady wolności słowa lub wolności badań naukowych, bądź przez uznanie, iż sytuacja ta opiera się na egzoneracji przez przyznanie priorytetu prawom podmiotowym podmiotu dokonującego naruszenia. Pytanie to jest dodatkowo zasadne w świetle odchodzenia od wymogu wykazania prawdziwości zarzutu rozpowszechnionego w publikacji prasowej na rzecz obrony społecznie uzasadnionego interesu wyrażającego się w realizacji zasady, iż także wówczas gdy rozpowszechnione twierdzenie nie jest prawdziwe, lecz dziennikarz przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz wykorzystaniu materiałów prasowych, bezprawność naruszenia dobrego imienia osoby, której publikacja dotyczy, jest wyłączona. Zasada ta została wyrażona po raz pierwszy w wyroku

Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 roku¹, a następnie utrwalona w uchwale z dnia 18 lutego 2005 roku². Rozstrzygnięciu temu, poprzez formę podjęcia, nadano ogromne praktyczne znaczenie. Uchwały są bowiem podejmowane przez Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów, gdy jest to uzasadnione znaczeniem konkretnego problemu prawnego dla praktyki sądowej lub powagą występujących wątpliwości³. Wprawdzie nie mają one powszechnego zastosowania i teoretycznie sądy rozstrzygające podobne zagadnienia nie są zobowiązane do zastosowania wykładni poczynionej w uchwale przez Sąd Najwyższy, jednak w praktyce sądy niższych instancji zawsze podążają drogą wytyczoną tymi uchwałami. Dlatego, mimo że uchwała ta spotkała się z krytyką naukowego środowiska prawniczego, można traktować ją na równi z wiążącymi regułami prawnymi.

Zagadnieniom tym poświęcona będzie poniżej prowadzona analiza. Podstawowe pytanie, na które niniejsze rozważania są próbą udzielenia odpowiedzi, dotyczy granic wolności wypowiedzi w sytuacji, gdy rozpowszechnianie w ten sposób ustalenia lub sądy godzą w dobre imię osoby, biorącej w opisywanych zdarzeniach udział, zaistniawszy tym samym w świadomości społecznej jako osoba odegrywająca znaczącą rolę dziejową.

2. Dobre imię osoby fizycznej – przybliżenie zakresu przedmiotowego

Na wstępie należy poczynić zastrzeżenie, bez którego poniższe rozważania nie będą terminologicznie klarowne. Analizując dobro osobiste, jakim jest dobre imię, zaznaczyć bowiem należy, iż część przedstawicieli doktryny dokonuje rozróżnienia na „cześć” jako dobro osobiste wskazane *expressis verbis* w treści art. 23 kc, godność, dobrą sławę, reputację i honor, wywodząc z owej dyferencjacji o odmienności desygnatów przypisywanych poszczególnym terminom. Ujęcie takie zostało zapoczątkowane przez A. Szpunara, który optował za rozróżnieniem czci człowieka w ujęciu zewnętrznym oraz wewnętrznym, przy czym pierwszy

¹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 roku, I CKN 463/01, Biuletyn SN 2003/11, glosa krytyczna Z. Radwańskiego, OSP 2004/2, poz. 22; T. Grzeszak, *Obowiązek dziennikarskiego autosprostowania*, PPH 2004, nr 3, s. 55 i n.

² Uchwała (7) Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005/7–8/114, wraz z glosami: Z. Radwańskiego, OSP 2005, nr 9, poz. 110, J. Sieńczyło-Chlabicz, PiP 2005, z. 7, oraz P. Sobolewskiego, OPS 2005, nr 12, poz. 122.

³ Art. 61 § 2 ustawy z 23 listopada 2002 roku o Sądzie Najwyższym, Dz.U. z dnia 31 grudnia 2002 roku.

z jej rodzajów opatrzony byłby mianem dobrego imienia, natomiast drugi – godnością osobistą⁴.

Zgodnie z powyższym podziałem proponuje się, aby dobre imię – czyli cześć zewnętrzna, w doktrynie prawa karnego zwana także ujęciem obiektywnym czci⁵ – obejmowało swoim zakresem zbiór pozytywnych wyobrażeń o walorach konkretnego podmiotu, jakie przydawane są mu przez społeczeństwo, na podstawie kryteriów społecznych. Cześć przybiera wówczas więc postać dobrego imienia, jakim cieszy się jednostka wśród otoczenia. Natomiast zgodnie z drugim ujęciem, zwanym wewnętrznym, mającym za przedmiot godność osobistą – cześć jest utożsamiana z wewnętrznym przekonaniem, jakie człowiek ma o sobie samym z racji samego człowieczeństwa⁶.

Mając na względzie powyższe rozróżnienie terminologiczne, należy stanowczo przychylić się do poglądu wyrażanego aktualnie przez większość przedstawicieli nauki przedmiotu. Uznają oni, iż pomimo różnorodności określeń w istocie chodzi o te same lub bardzo zbliżone wartości⁷. Obejmują one wewnętrzne wyobrażenie człowieka o sobie oraz jak inni (w jego odczuciu) go postrzegają. Stąd określeń tych używa się zamiennie⁸. Rozróżnienie to jest natomiast powszechnie akceptowane na gruncie prawa karnego⁹.

Wydaje się jednak, iż rozróżnienia czci w ujęciu wewnętrznym oraz zewnętrznym trzeba dokonać, nie wnioskując jednak o jej dyferencjacji znaczeniowej, lecz należałoby raczej rozważyć ją na płaszczyźnie analizy kryteriów naruszenia dobra osobistego. Zgodnie z propozycją S. Grzybowskiego należy uznać za zasadne zróżnicowanie oceny wkroczenia w dobro w zależności od tego, czy ta ingerencja dotyka czci zewnętrznej czy wewnętrznej. W pierwszym przypadku autor postulował, aby większą wagę przyznać przesłankom obiektywnym naruszenia, natomiast w drugim – subiektywnym¹⁰. Teza ta spotkała się z ostrą krytyką opartą na tych samych argumentach, które przemawiają za powszechnym stosowaniem kryteriów obiektywnych naruszenia dóbr osobistych¹¹. Wskazuje

⁴ A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 127.

⁵ J. Raglewski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II: *Komentarz do art. 117–277 k.k.*, red. A. Zoll, Zakamycze 2006, s. 764.

⁶ Uchwała (7) Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1971 r., sygn. akt III PZP 33/70, OSNPG, nr 12, 1971, s. 25–32.

⁷ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona powszechnych dóbr osobistych*, [w:] *Prawo mediów*, J. Barta, R. Markiewicz, red. A. Matlak, Warszawa 2005, s. 444.

⁸ E. Nowińska, *Wolność wypowiedzi prasowej*, Kraków 2007, s. 142.

⁹ W zależności od naruszonego dobra uruchamiane są odmienne sankcje karne – przedmiotem ochrony prawno-karnej opartej na normie art. 212 kk jest cześć zewnętrzna, natomiast wewnętrzne dobre imię jest chronione przestępstwem zniewagi (art. 213 kk) – za: Raglewski, *op. cit.*, s. 765.

¹⁰ S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1957, s. 87.

¹¹ A. Szpunar, *op. cit.*, s. 129.

się bowiem, iż odwoływanie się do kryterium subiektywnego może w skrajnych przypadkach oznaczać udzielanie ochrony wtedy, gdy żądanie ochrony wynika jedynie z przewrażliwienia czy też nadmiernego wyobrażenia, jakie ma o sobie powód¹². Do twierdzenia tego przychylił się także Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 6 października 1969 r., I CR 305/69 (LEX nr 6576), wprost wskazał, iż „gdy chodzi o cześć człowieka, obiektywna ocena konkretnych okoliczności, a nie subiektywne odczucie zainteresowanej osoby, decyduje o tym, czy w ogóle miało miejsce naruszenie dobra osobistego”. Zbliżony stan faktyczny stał się podstawą wyroku wydanego przez SN w dniu 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75 (OSNC 1976, nr 11, poz. 251)¹³, do którego w odniesieniu głos w dyskusji zabrał J.S. Piątowski, wskazując w głosie do rzeczzonego orzeczenia, iż „obiektywne ustalenie faktu naruszenia jest [...] odpowiednikiem obiektywnego traktowania działania naruszającego. Natomiast przyjęcie subiektywnych odczuć podmiotu dobra osobistego jako wyłącznego bądź głównego kryterium naruszenia prowadziłyby praktycznie do silniejszej ochrony, a zatem – do uprzywilejowania osób, które np. wskutek ukrytych kompleksów albo wygórowanego wyobrażenia o sobie są nadmiernie uczulone na punkcie swojej godności”¹⁴.

Zbliżone do podziału na cześć zewnętrzną oraz wewnętrzną jest rozróżnienie dokonywane powszechnie w prawie karnym na ujęcie przedmiotowe i normatywne dobrego imienia. Pierwsze z nich definiuje cześć jako zespół cech rozpoznawanych przez opinię społeczną, dzięki którym jednostka zasługuje na szacunek innych¹⁵. Tym samym dobre imię nabiera znaczenia wartości, jaką osoba posiada w oczach społeczeństwa, które postawą i zachowaniem zgodnym z ogólnie przyjętymi kryteriami wyraża swoją aprobatę. Tym samym cześć jest wyrazem faktu bycia „szanowanym człowiekiem”, a nie tylko ujęciem człowieczeństwa jako takiego¹⁶. Na tak ujmowane dobre imię jednostka musi więc zapracować, zasłużyć swoją postawą oraz postępowaniem wypełniającym powszechnie obowiązujące normy oraz oczekiwania społeczne. Natomiast w ujęciu normatywnym cześć jest immanentnie przypisana jednostce ludzkiej jako takiej, wynika więc

¹² B. Kordasiewicz, *W sprawie obiektywnych i subiektywnych kryteriów oceny naruszenia dóbr osobistych*, [w:] *Prace z prawa cywilnego wydane dla uczczenia pracy naukowej Profesora Józefa Stanisława Piątowskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 17.

¹³ Sąd w treści wskazał postulat natury ogólnej, sprowadzający się do wymogu obiektywne ujęcia dóbr osobistych jako takich, które w przypadku czci realizowane jest przez odmówienie ochrony tym przypadkom wkroczenia w to dobro, które w obiektywnej reakcji społecznej nie stanowią naruszenia. Należy wówczas odwoływać się do obiektywnej reakcji w opinii społeczeństwa – wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, NP 1977, nr 7–8, poz. 1144.

¹⁴ J.S. Piątowski, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, NP 1977, nr 7–8, poz. 1144.

¹⁵ E. Czarny-Drożdżejko, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego komunikowania*, ZNUJ, z. 90, Kraków 2005, s. 230.

¹⁶ J. Waszczyński, *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności*, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, PAN 1989, s. 84, za: *ibidem*.

z samego faktu bycia człowiekiem. Istnieje ona do chwili, gdy domniemanie to nie zostanie obalone poprzez wykazanie zachowania niepochwalanego społecznie, które uzasadnia odebranie jednostce przez społeczeństwo szacunku, jakim poprzednio się cieszyła¹⁷.

Wydaje się, iż powyższe definicje czci są przydatne wyłącznie na gruncie interpretacji prawa karnego. Generalnie akceptowane ujęcie normatywne pozwala bowiem na wyłączenie przedmiotowe spod regulacji karnych tych osób, które nie cieszą się powszechnym szacunkiem¹⁸. Przyczyny takiego stanowiska należy upatrywać w regulacji art. 212 kk¹⁹, które kreuje przestępstwo formalne, gdyż do znamion inkryminowanego czynu nie wystarcza jedynie wystąpienie określonego skutku, lecz wystarczające jest poniesienie przez pokrzywdzonego określonych szkód moralnych, nawet jeśli one nie nastąpią²⁰. Takie ujęcie pociąga za sobą także konieczność każdorazowej relatywizacji czynów sprawcy do ocen społecznych, które wykazują zróżnicowanie w rozmaitych środowiskach, zmienność czasową, a także nieostrość znamion poszczególnych typów czynów karalnych²¹. Powoduje to skutki dwojakiego rodzaju – z jednej strony czyni regulację elastyczną i tym samym umożliwia jej zastosowanie niezależnie od zmieniającej się rzeczywistości, z drugiej natomiast prowadzi do trudności interpretacyjnych oraz konieczności każdorazowej analizy.

Natomiast na gruncie doktryny cywilistycznej należy wskazać, iż do zachowania takiego podziału nie ma wystarczającego uzasadnienia²². Jako że przedstawiony podział zbliża się do rozróżnienia na część zewnętrzną i wewnętrzną, to z racji jednoznacznego opowiedzenia się za ujęciem obiektywnym dóbr osobistych oraz za ich wywodzeniem z ludzkiej godności²³, która jest przecież war-

¹⁷ E. Czarny-Drożdziejko, *op. cit.*, s. 234.

¹⁸ Tak: J. Waszczyński, *op. cit.*, s. 85, za: *ibidem*.

¹⁹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 2 sierpnia 1997 r.

²⁰ J. Wojciechowski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. I: *Komentarz do artykułów 117–221*, red. A. Wąsik, Warszawa 2006, s. 1150.

²¹ J. Raglewski, *op. cit.*, s. 764.

²² Na marginesie rozważań wstępnych dotyczących czci i odwołujących się do twierdzeń doktrynalnych prawa karnego, warto wspomnieć, iż Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach odnosił się do wskazanych przestępstw, analizując relację regulacji karnych i cywilistycznych. W wyroku z dnia 5 maja 1977 roku, sygn. akt IV CR 82/78, wskazano, iż „Ochrona cywilna dóbr osobistych jest szersza niż karna. Podczas bowiem, gdy ochrona karna ma na celu represję za doznane naruszenie czci, ochrona cywilna spełnia również funkcję prewencyjną, gdyż może zmierzać do zapobieżenia dalszym naruszeniom i nie wymaga winy”. Natomiast w orzeczeniu, jakie zapadło w dniu 20 maja 1980 roku, sygn. akt IV CR 117/80, podkreślono, że ochrona dóbr osobistych przez prawo karne nie wyłącza ochrony cywilnej nawet wtedy, gdy chodzi o wzajemne zniewagi lub naruszenia nietykalności cielesnej” – za: Z. Bidziński, J. Serda, *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej*, [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, red. J.S. Piątkowski, Wrocław 1986, s. 13.

²³ Mając jednak na uwadze powszechnie przyjęty podział na godność obiektywną – zwaną także osobową, oraz godność subiektywną – zwaną osobowościową, która może być nabyta i utra-

tością przypisywaną każdemu człowiekowi, także rozróżnienie na cześć w ujęciu normatywnym oraz przedmiotowym na potrzeby prawa cywilnego jest mało przydatne. Uznanie czci za dobro powszechne wywodzi się z położenia nacisku na jej charakter negatywny, uznając, że nie dotyczy ona właściwości szczególnych (jak „sława” przypisywana ludziom wyjątkowym), lecz tych, które przeznaczone są każdemu człowiekowi²⁴.

3. Regulacja dotycząca czci osoby fizycznej i jej granic

a) regulacja publicznoprawna

Powyższe twierdzenie stanowi punkt wyjścia do wskazania publicznoprawnych źródeł prawa do czci oraz (ewentualnych) jej granic.

Powszechnie uznaje się, że ludzka godność jest wartością nadrzędną i naczelną, będącą źródłem praw i wolności należnych każdej jednostce ludzkiej. Z tego przekonania wywodzony jest następnie paradygmat stanowiący o podstawowym i najważniejszym zadaniu państwa, którym jest właśnie ochrona tej wartości²⁵. Ów protekcyjizm jest realizowany bądź przez uznanie godności za zasadę prawa, bądź poprzez wyróżnienie jej jako „postulatu prawa”²⁶. Wyrazem tej tendencji może być chociażby Karta nicejska, w której godność jest nie tylko przedmiotem jednostkowej regulacji, lecz jednocześnie tytułem rozdziału I Karty, w którym umieszczono regulację dotyczącą prawa do życia, prawa do nietykalności cielesnej i duchowej, jak też zakaz tortur, niewolnictwa i pracy przymusowej. Wskazuje się w związku z tym, iż w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej nienaruszalność godności ludzkiej stoi na samym szczycie, wyprzedzając nawet prawo do życia²⁷.

Regulacja prawna prawa do dobrego imienia jest w prawie polskim oparta na zasadach wywodzonych z umów międzynarodowych, których stroną jest Rzecz-

cona, zaznaczyć należy, iż mowa o pierwszej kategorii. Za: J. Krukowski, *Godność ludzka podstawą praw i wolności człowieka w umowach międzynarodowych*, [w:] *Podstawowe prawa jednostki i ich ochrona sądowa*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 181.

²⁴ M. Wach, *Ochrona czci przed naruszeniami w środkach masowego przekazu (na przykładzie krytyki prasowej)*, *Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego* 2003, nr 3, s. 112.

²⁵ J. Krukowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, [w:] *Kultura i prawo. Podstawy jedności europejskiej*, red. J. Krukowski, O. Theisen, Lublin 1999, s. 38.

²⁶ *Ibidem*, s. 43.

²⁷ O. Luchterhandt, R. Brüsche, *Godność człowieka – aktualne kwestie sporne w niemieckim prawie państwowym*, *PiP* 2005, z. 2, s. 36.

pospolita, konstytucji oraz aktów prawa powszechnego. Jedną z podstawowych norm w tym zakresie jest art. 30 Konstytucji RP²⁸, zgodnie z którym: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

Dobro to nie ma jednak charakteru absolutnego. Oznacza to, iż w wielu przypadkach prawo do dobrego imienia może pozostawać w kolizji z innymi dobrami prawnie chronionymi. Podstawowym dobrem, często sprzecznym z prawem podmiotowym do ochrony dobrego imienia, jest prawo do wolności wypowiedzi, będące wyrazem szerokiego uprawnienia ogólnego – wolności prasy, który w polskiej ustawie zasadniczej został wyrażony w art. 54 ust. 1. Konflikt między tymi obiema wartościami tłumaczy się na różnorakie sposoby: można bowiem uznać, iż wartością przeważającą będzie ta, która w sposób pełny realizuje ideę procesu demokratycznego, bądź iż dobra te są ze sobą powiązane w taki sposób, że ograniczając swobodę głoszenia poglądów, bezprawnie ingeruje się w godność samego mówcy. Możliwa jest także interpretacja zgodnie z „godnościową koncepcją wyboru”, oznaczającą konieczność odmówienia ochrony tym osobom, które dokonują owych wyborów co do treści głoszonych tez przez fizyczną ingerencję w godność innych²⁹.

Konieczność dokonywania oceny priorytetu konkretnego dobra znalazła swój wyraz w regulacji prawnej stanowiącej o granicach wolności słowa. Jedną z takich granic jest właśnie prawo jednostki do ochrony jej dobrego imienia, czci i godności. Jako przykład przywołać należy chociażby art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 roku, zgodnie z którym: „Realizacja prawa swobodnego wyrażania opinii pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu poszanowania **praw i dobrego imienia innych**, ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”.

Wyjątkowo użyteczną wskazówką w tym zakresie jest także orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które analizując granice wolności wyrażania opinii, egzemplifikowanych w art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 roku³⁰, wyznacza pewne standardy, następnie odzwierciedlane w orzecznictwie krajowym. Na tle analizowanego zagadnienia, niejako wyprzedzając następne rozważania, wskazać należy, iż aktualnie można zauważyć tendencję

²⁸ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, Dz.U. nr 78, poz. 483.

²⁹ F. Schauer, *Mówiąc o godności*, [w:] *Godność człowieka jako źródło wolności i praw jednostki*, red. K. Complak, Wrocław 1999, s. 39 i n.

³⁰ Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284–186.

traktowania przez Europejski Trybunał Praw Człowieka – akcentujący pierwszorzędne znaczenie wolnej debaty publicznej jako nieodzownego warunku funkcjonowania i rozwoju demokratycznego społeczeństwa – wolności wypowiedzi, wyrażającej się w wolności otrzymywania i przekazywania informacji, jako ostoi demokratycznego społeczeństwa. Tym samym uznaje się, iż stosowanie jej ograniczeń winno mieć charakter wyjątkowy. Co więcej, postuluje się, aby ingerencja w wolność słowa spełniała określone warunki, które formułuje się jako legalność, celowość i konieczność. Oznacza to w praktyce, że jakiegokolwiek ograniczenie wolności słowa musi być przewidziane przez prawo, które z kolei może je ustanawiać jedynie wówczas, gdy służy ochronie praw i wartości wymienionych w normach stanowiących o granicach wolności słowa³¹.

b) regulacja cywilnoprawna – okoliczności wyłączające bezprawność

Celem cywilistycznej regulacji dóbr osobistych jest objęcie ochroną prawną wszelkich wartości związanych z życiem wewnętrznym człowieka, z jego emocjami. Prowadzi to jednak nieuchronnie, analogicznie jak w przypadku regulacji publicznoprawnej, do konfliktów pomiędzy konkurującymi wartościami, z których każda objęta jest treścią art. 23 kc. Co więcej, często zdarza się, iż naruszenie dóbr osobistych danej osoby będzie poczynione na podstawie innej regulacji prawnej sankcjonującej taką ingerencję. Rozwiązanie cywilistyczne tego zagadnienia sprowadza się więc do „ważenia” dóbr w celu powzięcia decyzji o tym, któremu dobru przyznaje się wartość priorytetową. Tym samym przedmiotem analizy naruszenia dobrego imienia postaci historycznej należy uczynić okoliczności egzoneracyjne wyłączające bezprawność wkroczenia w jej cześć w sytuacji, gdy rozpowszechnienie informacji było dokonywane na podstawie powszechnej wolności wypowiedzi.

Spośród okoliczności wyłączających bezprawność największe znaczenie w hipotetycznie analizowanym stanie faktycznym ma działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu, którego wyodrębnienie wywołało w doktrynie chyba najzacieklejsze spory. Przeciwnicy uznawania działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego za okoliczność wyłączającą bezprawność zarzucali, iż opiera się ono w pewnym stopniu na przenoszeniu do dziedziny prawa cywilnego pojęć wywodzonych z prawa karnego³², optując za wyłączeniem bezprawności jedynie wówczas, gdy sprzeciwianie się działaniu w obronie uzasadnionego interesu społecznego może być uznane za sprzeczne z zasadami współzycia spo-

³¹ Zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 roku, sygn. akt III CZP 53/04.

³² J.S. Piątowski, *Ewolucja ochrony dóbr osobistych*, [w:] *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, red. E. Łętowska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 44.

łecznego³³. Jednakże i ta ostatnia propozycja nie spotkała się z jednogłośną aprobatą nauki. Zarzucono jej przede wszystkim konieczność ponownego odwołania się do zasad współżycia społecznego przy ocenie działania podjętego w obronie uzasadnionego interesu, podczas gdy pierwsze powołanie się na tę wartość następowało już na etapie zdefiniowania bezprawności jako takiej³⁴. Ostatecznie spory wśród przedstawicieli doktryny zostały zażegnane przez Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 13 września 1968 r., II CR 291/68³⁵, stwierdził, iż „Krytyka jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeżeli podjęta została w interesie społecznym, jeżeli jej celem nie jest dokuczanie innej osobie oraz jeżeli ma cechy rzetelności i rzeczowości. [...] zasady współżycia społecznego nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i pożyteczności społecznej. Stąd też i krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań czy działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki”.

Istotą omawianej przesłanki jest uznanie, że w przypadku naruszenia dóbr osobistych może dojść do kolizji różnych interesów podlegających ochronie prawa. Ponieważ nie istnieje żadna hierarchia interesów, pozwalająca *a priori* stwierdzić wyższość jednego z nich nad drugim, konieczne jest ustalenie, który z nich w konkretnych okolicznościach przeważa³⁶. Omawiana okoliczność egzoneracyjna ze względu na swój niedookreślony charakter może jednak zagrażać prawidłowej ochronie dóbr osobistych. Mając to na uwadze, sformułowano postulat dotyczący odrzucenia automatyzmu sprowadzającego się do uznania, że powołanie się na działanie w ramach uzasadnionych interesów wyłączy zawsze bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Wniesiono, aby za każdym razem przeprowadzone zostało dokładne zbadanie wszelkich okoliczności oraz staranne wyważenie interesów³⁷.

Jako że przesłanka ta jest nieostra, dodatkowych wskazówek dostarcza orzecznictwo definiujące wymogi, których spełnienie wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego człowieka.

W pierwszym okresie powszechnie uznawano, że bezprawność naruszenia dobrego imienia zostaje wyłączona wówczas, gdy zarzut stawiany uprawnionemu jest prawdziwy. Nie wystarczyło więc wykazanie, iż krytykujący zachował należyta staranność przy zbieraniu i publikowaniu materiału, działając przy tym w obronie uzasadnionego interesu publicznego³⁸. Twierdzenie to dotyczy oczy-

³³ S. Grzybowski, *op. cit.*, s. 118.

³⁴ J.S. Piątkowski, *Ewolucja ochrony...*, s. 44.

³⁵ OSNC 1969, nr 11, poz. 200.

³⁶ A. Kubiak-Cyruł, *Dobra osobiste osób prawnych*, Kraków 2005, s. 222.

³⁷ A. Cisek, *Dobra osobiste i ich niemajątkowa ochrona w kodeksie cywilnym*, Wrocław 1989, s. 104.

³⁸ Wyłomem było jednak orzeczenie Sądu Najwyższego z 23 października 1973 roku, sygn. akt II CR 557/73, w którym uznano, że dziennikarka miała prawo do napisania krytycznych artyku-

wiście jedynie takiego zarzutu, który dotyczy faktu, gdyż jedynie w tym wypadku można dokonywać oceny według kryterium prawdy i fałszu. Do naruszenia czci może dojść nie tylko przez rozpowszechnianie faktów (stwierżeń), ale także przez ich pominięcie, co prowadzi do zniekształcenia opisywanego stanu rzeczy i zmiany oceny. Naruszający cześć zarzut nie musi być poza tym postawiony wprost; może polegać na przytoczeniu pogłoski, przypuszczenia lub być przyobleczony w formę pytania³⁹. Inaczej sytuacja przedstawia się przy ocenach (wypowiedziach wartościujących czyjeś postępowanie), których nie można uznawać za prawdziwe lub fałszywe, bo co do zasady są one subiektywne⁴⁰. Poprzednio doktryna jednoznacznie twierdziła, że bezprawność naruszenia dobrego imienia może być wyłączona jedynie w obliczu publikacji prawdziwych faktów.

Potwierdzeniem powyższej tendencji, w zakresie analizowanych publikacji historycznych, może być chociażby wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 1978 roku, sygn. akt I CR 424/78⁴¹, w którym uniemożliwiono powodowi skuteczne wysuwanie roszczeń dotyczących ochrony jego czci, przez zakazanie rozpowszechniania wiadomości o jego czynach z okresu okupacji, opisanych w książce pozwanego, mimo że czyny te rzeczywiście spotkają się z ujemną oceną społeczną. Zdaniem najwyższej instancji sądowniczej podawanie „faktów prawdziwych nie może być zakazane, zwłaszcza w sytuacji gdy rozpowszechnianie ich leży w interesie społecznym [...]”. Powód podejmując działalność bezprawną i niemoralną powinien liczyć się z tym, że dojdzie wcześniej czy później do negatywnej oceny jego działalności”⁴².

Przedstawiona powyżej zasada, dotycząca konieczności udowodnienia prawdziwości stawianych twierdzeń, znalazła potwierdzenie w orzecznictwie sądowym, zgodnie z którym „koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów”⁴³. Dotyczy to także okoliczności związanych z uwikłaniem uprawnionego w określone sytuacje historyczne. Sąd Najwyższy stwierdził dawniej, że „publikowanie niesprawdzonych informacji o faktach kolaboracji z Niemcami w okresie okupacji jest nie tylko bezprawne, ale i szkodliwe. [...] W interesie społecznym leży

łów, pomimo że nie wszystkie informacje zawarte w jej publikacjach okazały się prawdziwe. Wyłączenie bezprawności oparto jednak na zasadzie działania w interesie społecznym oraz rzetelnego i rzeczowego zebrania dowodów, za: Z. Bidziński, J. Serda, *op. cit.*, s. 33–34.

³⁹ J. Barta, R. Markiewicz, *Ile dziennikarskiej swobody?*, „Rzeczpospolita” z 19 maja 2003 roku.

⁴⁰ W doktrynie wyrażono pogląd, zgodnie z którym naruszenie godności osobistej może nastąpić przez takie sformułowanie ocen dotyczących jednostki lub taką prezentację faktów, których forma wypełnia znamiona zniewagi, na gruncie regulacji cywilnoprawnej ocenianej w świetle zgodności z zasadami współżycia społecznego – R. Tymiec, *Glosa do wyroku SN z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00*, „Glosa” 2005, nr 1, s. 69 i n.

⁴¹ Z. Bidziński, J. Serda, *op. cit.*, s. 33–34.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 2000 roku, sygn. akt II CKN 670/98.

ujawnienie wszelkich aktów kolaboracji z okupantem hitlerowskim, ale również w interesie całego Narodu leży, aby fakty odnoszące się do najnowszych jego dziejów obejmujących trudny okres okupacji przedstawiane były zgodnie z prawdą”⁴⁴.

Analogiczne zagadnienie, choć dotyczące etapu zabezpieczenia powództwa przez zakazanie publikacji, było przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego w Krakowie w sprawie zwanej „Tajemnicą testamentu Paderewskiego”⁴⁵. Powódka – córka sławnego pianisty – domagała się zakazania pozwanemu wydawnictwu rozpowszechniania i sprzedaży książki autorstwa Simone Giron de Pourtalès z tego powodu, że publikacja zawierała tezy uwłaczające pamięci zmarłego. Sąd pierwszej instancji, oddalając wniosek, wskazał, iż okolicznością wyłączającą bezprawność naruszenia dobra osobistego mogłaby być jedynie prawdziwość treści. Jednak, w ocenie sądu powołanie się przez autorkę na dokumentację, bibliografię, źródła historyczne i piśmiennictwo sprawia, że powołane tezy są wiarygodne. Tym samym książka prezentuje fakty, a wniosek powódki jest uzasadniany jedynie jej subiektywnymi odczuciami wywołanymi negatywną oceną jej ojca. Na podstawie takiej argumentacji wniosek został oddalony. Od tak zapadłego postanowienia powódka wniosła zażalenie, opierając je m.in. na zarzucie naruszenia sfery pamięci zmarłego przez publikację pomówień, mających w istocie charakter weryfikowalnych twierdzeń, a nie oceny. Podniosła także, iż zgodnie z regulacją art. 24 § 1 kc to na pozwanym spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności egzoneracyjnej, co jednak nie zostało wykazane. Stąd też powódka domagała się uchylecia zaskarżonego postanowienia i przekazania wniosku o zabezpieczenie do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego zmianę. Sąd drugiej instancji, w zakresie zarzutów błędnego rozłożenia ciężaru wykazania bezprawności naruszenia, przychylił się do twierdzeń powódki. Natomiast wskazał, iż „naruszenie sfery uczuciowej związanej z pamięcią zmarłego ojca powódki jest stanem niezależnym od tego, czy działanie strony pozwanej jest bezprawne, czy też dozwolone; stan taki bowiem aktualizuje się, jeśli inkryminowane wypowiedzi o ojcu powódki są – wedle zobiektywizowanych kryteriów oceny – zarzutami zniesławiającymi jego pamięć. Z tego zaś punktu widzenia nie wywołuje wątpliwości ocena, że wskazane w pozwie fragmenty tekstu spornej książki pomawiają ojca powódki o takie postępowanie, które – na gruncie ocen uwzględniających osąd opinii społecznej (a nie tylko subiektywne doznania i odczucia powódki) – ma charakter zniesławiający. Wbrew zatem odmiennemu zapatrywaniu Sądu Wojewódzkiego naruszenie dobra osobistego powódki, tj. sfery uczuciowej związanej z pamięcią jej ojca jest okolicznością nawet więcej niż tylko uprawdopodobnioną,

⁴⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 1978 roku, sygn. akt IV CR 421/78.

⁴⁵ Postanowienie SA w Krakowie z dnia 2 czerwca 1998 r., sygn. akt I ACz 370/98, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór orzeczeń Sądu Apelacyjnego w Krakowie*, red. B. Gawlik, Zakamycze 1999, s. 327 i n.

bo intuicyjnie oczywista⁴⁶. Z poglądem tym jednak można polemizować. Jego akceptacja prowadziłaby bowiem, w mojej ocenie, do stosowania odmiennych kryteriów oceny bezprawności naruszenia dobrego imienia w wyniku publikacji historycznej, do powoda będącego osobą żyjącą, a do oparcia powództwa na zarzucie naruszenia pamięci zmarłego, która została naruszona w wyniku publikacji historycznej, przedstawiającej osobę bliską powodowi w złym świetle. Zażalenie zostało jednak oddalone i zaskarżone postanowienie utrzymane w mocy z powodu niewykazania przez powódkę spełnienia przesłanki z art. 730 § 1 kpc w brzmieniu obowiązującym do dnia 5 lutego 2005 roku⁴⁷. Inkryminowane zarzuty wobec ojca powódki były bowiem głoszone jeszcze długo przed publikacją książki, w rozmaitych ogólnie dostępnych publikatorach, do których powódka publicznie się ustosunkowywała. Sąd uznał więc, iż stan rzeczy, jakiemu miało zapobiec udzielenie zabezpieczenia, istniał już w chwili publikacji, stąd prawdopodobieństwo pogłębienia wskutek odmowy zabezpieczenia negatywnych skutków rozpowszechniania publikacji jest mniejszy niż możliwości wyrządzenia zabezpieczeniem niepowetowanej straty strony pozwanej⁴⁸.

Zasada ta była jednak stopniowo wypierana przez postulat przyznania priorytetu wolności słowa z tym jednakże zastrzeżeniem, iż z owej wolności jest czyniony użytek w sposób odpowiedzialny i przemyślany, w konsekwencji zapobiegając jej nadużywaniu. Stosując te kryteria do twierdzeń o faktach historycznych, automatycznie rodzi to konieczność zastosowania do autorów takich tez, którymi zazwyczaj są naukowcy, wymogów ferowania swoich sądów o faktach lub ich ocenie po dopełnieniu wymogów związanych ze sztuką prowadzenia analiz poznawczych. Dodatkowo, odchodząc od dowodu prawdy, przyznano priorytet swobodzie badań naukowych, powołując się przy tym także na konieczność zapobieżenia prawnemu usankcjonowaniu jednego z rodzajów cenzury. Rzeczony wymóg mógłby bowiem powstrzymać badaczy przed ferowaniem nowych sądów odbiegających od dotychczas utartych oraz powszechnie akceptowanych twierdzeń.

Teza ta po raz pierwszy została sformułowana przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który w orzeczeniu zapadłym w dniu 23 września 1998 roku, opowiadając się za swobodą wypowiedzi w debacie historycznej dotyczącej sprawy Philippe'a Petaina i jego postawy w okresie II wojny światowej, wyraził wy-

⁴⁶ Postanowienie SA w Krakowie z dnia 2 czerwca 1998 r., sygn. akt I ACz 370/98, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór...*, s. 329.

⁴⁷ Nie uprawdopodobniono, iż brak zabezpieczenia może pozbawić powódkę zaspokojenia dochodzonego roszczenia. Wskazana norma art. 730 § 1 kpc została zmieniona mocą ustawy z 2 lipca 2004 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2004 r., Nr 172, poz. 1804.

⁴⁸ Postanowienie SA w Krakowie z dnia 2 czerwca 1998 r., sygn. akt I ACz 370/98, [w:] *Dobra osobiste. Zbiór...*, s. 331.

móg, aby udział w dyskusji politycznej zobowiązywał autorów do przestrzegania określonych zasad i ograniczeń sprowadzających się do obowiązku zachowania obiektywizmu ferowanych sądów⁴⁹.

Praktyka ta znalazła także wyraz z rodzimym orzecznictwie. Jedno z pierwszych orzeczeń, w którym Sąd Najwyższy odszedł od dotychczasowej konieczności udowodnienia prawdziwości stawianych zarzutów w celu egzoneracji, zostało wydane w wyniku roszczenia spadkobierców żołnierza Armii Krajowej – dowódcy oddziału WiN o pseudonimie „Zapora” – którego dobre imię zostało naruszone w publikacji historycznej dotyczącej losów „zaporczyków”. Po dokonanej analizie stanu faktycznego Sąd Najwyższy stwierdził, że „publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w debacie publicznej na temat faktów lub postaci historycznych stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi oraz przekazywania idei i poglądów, także wtedy, gdy są one kontrowersyjne i niezgodne z dominującą wersją wydarzeń historycznych”⁵⁰.

Tym samym, nawet wówczas gdy badacze nie są w stanie wykazać prawdziwości stawianych zarzutów, bezprawność naruszenia dobra osobistego w postaci dobrego imienia będzie wyłączona, gdy badania historyczne były prowadzone w sposób rzetelny. Ów wymóg rzetelności jest jednak w przypadku badań historycznych ujmowany specyficznie. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy: „w przypadku rzetelności historyka [...] poziom wymagań jest wyższy od przeciętnego. Wynika to zarówno z faktu, że »firmowanie« publikacji przez historyka przydaje jej w oczach odbiorców wiarygodności, jak i z faktu, że historyk dysponuje profesjonalnym warształem metodologicznym oraz znajomością prawideł nauki historii, obejmujących m.in. postępowanie ze źródłami wiedzy historycznej”⁵¹.

Oznacza to w praktyce, iż na badaczu ciąży obowiązek opracowania wszelkich dostępnych źródeł wiedzy zgodnie z zasadami warsztatu pracy, obejmujący m.in. opatrzenie komentarzem informacji obiektywnie mało prawdopodobnych, wymóg opisanie zdarzenia z uwzględnieniem wszelkich możliwych dostępnych źródeł, nieferowanie jednoznacznych sądów, gdy opisywane zdarzenie jest jedynie hipotezą, konieczność weryfikacji publikacji przez niezależnych ekspertów oraz opatrzenie jej recenzją naukową. Te postulaty mają na celu osiągnięcie podstawowego zamierzenia – bezstronności historyka.

Rozważając owe wymogi, należy przybliżyć doktrynę metodologii badań historycznych, która precyzuje sposób prowadzenia analizy faktograficznej oraz wywodzenia z niej prawd i twierdzeń ogólnych. W historycznej nauce metodo-

⁴⁹ Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zapadłe w dniu 23 września 1998 roku w sprawie Lehideux i Isorni przeciwko Francji, www.coe.org.pl/orzeczn_eu/lehideux.htm.

⁵⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 2004 roku, sygn. akt III CK 329/02, OSNC 2005, nr 3, poz. 48.

⁵¹ *Ibidem*.

logicznej wskazuje się, że dotarcie do prawdy tkwiącej w źródle historycznym, czyli jego „odkodowanie”, wymaga dochowania specjalnych procedur, zwanych krytyką zewnętrzną i wewnętrzną. Pierwsza z nich nazwana jest (za Langlois i Seignobos) krytyką erudycyjną lub (za Bernheimem) krytyką niższą, natomiast druga – krytyką wyższą lub hermeneutyką⁵². Oba mechanizmy mają dać odpowiedzi na pytanie o zgodność z rzeczywistością informacji dostarczanej przez źródło historyczne, jednak badanie odbywa się tutaj na dwóch płaszczyznach – pierwszym etapem musi być bowiem ocena autentyczności samego źródła, na podstawie którego następnie dokonuje się wartościowania wiarygodności samego informatora. Pierwsze czynności objęte są zakresem krytyki zewnętrznej, natomiast drugie – krytyki wewnętrznej⁵³.

Analizując krytykę zewnętrzną, w historycznych naukach pomocniczych postuluje się, aby badacz oparł się na kompletnym materiale źródłowym, korzystając w pełnym zakresie z opracowań naukowych. Zasada ta jest przy tym uzupełniana przez regułę właściwego doboru materiału badawczego z uwzględnieniem zarówno dodatkowych źródeł bezpośrednich, jak i opracowań tematycznych wyczerpujących wyjściową bazę naukową badania⁵⁴. Badanie autentyczności ogranicza się do ustalenia datacji i miejsca pochodzenia źródła i zgodnie z poglądami doktryny metodologii historycznej dokonuje się drogą bezpośrednią lub pośrednią. Pierwsza z nich składa się z dwóch następujących etapów: odczytania odpowiednich bezpośrednich informacji o czasie i miejscu powstania źródła w samym źródle, co następnie jest przesłanką sprawdzenia sformułowanego w ten sposób twierdzenia⁵⁵. Ową kontrolę przeprowadza się zazwyczaj poprzez ustalenie, czy nie zachodzi sprzeczność pomiędzy ustaloną datą lub miejscem a innymi elementami źródła⁵⁶. Z kolei bezpośrednie ustalenie autentyczności jest ujęte pod postacią procesu stawiania i uzasadniania hipotezy⁵⁷.

Odnosząc się do krytyki wewnętrznej, czyli badania wiarygodności źródła, doktryna postuluje, aby dokonywać rzeczonego sprawdzenia przez analizę przeprowadzaną zarówno poprzez znajomość wartości (prawdziwości lub fałszu) wypowiedzianych przez informatora w danej dziedzinie zdań oraz na podstawie wiedzy o samym informatorze, tj. o tym, czy chciał, ewentualnie czy dysponował dostatecznymi środkami, by podać prawdziwą informację⁵⁸. Historyk winien także rozważyć cele, jakie informator chciał osiągnąć, podając określone informacje,

⁵² J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973, s. 381.

⁵³ *Ibidem*, s. 382.

⁵⁴ W. Moszczeńska, *Metodologii historii zarys krytyczny*, Warszawa 1968, s. 117–118.

⁵⁵ J. Topolski, *op. cit.*, s. 385.

⁵⁶ M. Bloch, *Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1962, s. 115–116.

⁵⁷ J. Topolski, *op. cit.*, s. 386.

⁵⁸ J. Giedymin, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*, Poznań 1964, s. 105.

oraz środki, jakimi w uzyskiwaniu i przekazywaniu informacji dysponował. Owe środki z kolei mogą być rozumiane w sensie potencjalnym i efektywnym. Mogą bowiem istnieć takie środki, które informator mógłby wykorzystać, ale z jakichś powodów (np. niechęci wzbogacenia określonych informacji) nie wykorzystał⁵⁹. Nie bez znaczenia przy tym jest sytuacja społeczna informatora, gdyż określa ona w znacznym stopniu jego system wartościowania, który z kolei leży u podłoża celów kierujących informatorem w jego zachowaniu informacyjnym⁶⁰.

Oba powyższe procesy, służące w istocie do dekodowania informacji źródłowych, są wstępnym etapem do właściwego zadania stojącego przed historykiem, czyli rekonstrukcji faktów, polegającej na zamianie informacji źródłowych opatrzonej etykietą autentyczności i wiarygodności, w twierdzenie o faktach. Fakty w takim ujęciu są w istocie tzw. faktami historiograficznymi, stanowiącymi konstrukcję naukową historyka, za której pośrednictwem poznaje on rzeczywistość historyczną⁶¹. Owa rekonstrukcja musi zostać dokonana w sposób pełny, obiektywny oraz winna być poprzedzona wyczerpaniem procedur krytyki zewnętrznej i wewnętrznej. Tylko bowiem ustalenia historyczne dokonane z zachowaniem ogólnie przyjętych instrumentów poznawczych oraz metod badawczych mają pełen walor poznawczy.

Jak już wskazano, oprócz dowiedzenia spełnienia powyższych standardów badań argumentem powodującym wyłączenie bezprawności działań historyka, który poprzez stawiane tezy godzi w cudze dobre imię, może być także wykazanie prawdziwości głoszonych sądów historycznych. W większości przypadków dowiedzenie tego nie będzie jednak możliwe z racji upływu czasu lub niedostępność dla sądu instrumentów, którymi dysponują historycy. Z tego powodu Sąd Najwyższy w jednym ze swoich orzeczeń wskazał, iż „przedmiotem ustalenia Sądu nie może być zaistnienie określonego faktu historycznego i »przesądzenie«, z mocą autorytetu orzeczenia sądowego, że określony fakt historyczny miał miejsce. Sąd może czynić ustalenia dotyczące stanu wiedzy historycznej co do określonego faktu. Ten stan wiedzy stanowić będzie ważny punkt odniesienia przy dokonywaniu oceny wypowiedzi różnych osób na temat określonych zdarzeń czy faktów historycznych. Ma to znaczenie szczególne wówczas, gdy dany fakt pozostaje, w świetle aktualnej wiedzy historycznej, sporny. Nie można także skutecznie domagać się orzeczenia przez sąd zakazu wypowiedzania się czy głoszenia określonych poglądów odnośnie do faktów historycznych. Pozostawałoby to w sprzeczności z podmiotowym prawem wolności słowa oraz prawem do wyrażania i obrony własnych przekonań”⁶².

⁵⁹ J. Topolski, *op. cit.*, s. 395.

⁶⁰ C. Bobińska, *Historyk. Fakt. Metoda*, Warszawa 1964, s. 69.

⁶¹ J. Topolski, *op. cit.*, s. 402.

⁶² Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2000 roku, sygn. akt III CKN 473/00, LEX nr 51881.

Mając na uwadze powyższe rozważania, należy wywieść z nich konkluzję o charakterze ogólnym. Po analizie aktualnych orzeczeń sądów krajowych, które podążyły drogą wytyczoną orzecznictwem europejskim, uznać należy, iż w przypadku tez historycznych nastąpiła analogiczna sytuacja jak w zakresie tez głoszonych przez dziennikarzy. W zakresie publikacji historycznych zaakceptowano bowiem odejście od konieczności dowiedzenia prawdy obiektywnej głoszonych twierdzeń na rzecz realizacji wolności badań naukowych i głoszenia ich wyników z tym jednakże zastrzeżeniem, iż rzeczzone badania były prowadzone zgodnie z zasadami sztuki metodologii historycznej.